
Białoruś

Kamil Kłysiński

🏰 **Rozsądniej w gospodarce?**

W celu wsparcia krajowych producentów oraz przeciwdziałania powiększaniu się ujemnego bilansu handlowego, władze Białorusi zdecydowały się zmienić zasady regulujące działalność białoruskich importerów. Zgodnie z decyzją Ministerstwa Gospodarki wysokość możliwej do naliczenia marży zmniejszono z dotychczasowych 60 procent do 30 procent dla wszystkich podmiotów uczestniczących w imporcie danego produktu. Wywołało to ostrą krytykę przedsiębiorców, argumentujących, że nowe zasady mogą doprowadzić do deficytu wielu towarów, rozwoju czarnego rynku, zmniejszenia wpływów do budżetu, bankructwa mniejszych firm i wzrostu bezrobocia. Pod ich naciskiem odbyła się seria rozmów z przedstawicielami ministerstwa i w rezultacie minister gospodarki Nikołaj Zajczenko ogłosił wejście w życie 14 września kolejnego postanowienia, przywracającego stan poprzedni. Uproszczono także reguły kształtowania cen na większość towarów. Był to jeden z nielicznych w białoruskim systemie polityczno-prawnym przypadków wycofania się władz z już podjętej decyzji pod naciskiem protestów obywateli. I choć przedsiębiorcy podkreślają, że nie rozwiązuje to wszystkich problemów, a niektórzy z nich zapowiadają dalsze protesty, to jednak reakcja ministerstwa może świadczyć o stopniowym odchodzeniu aparatu państwowego od myślenia w kategoriach gospodarki centralnie sterowanej do reguł zbliżonych do wolnego rynku. Jest to kolejny przejaw powolnej transformacji białoruskiego modelu ekonomicznego, zainicjowanej liberalizacją klimatu inwestycyjnego od początku bieżącego roku.

🏰 **Białoruś doceniona**

W opublikowanym we wrześniu rankingu Banku Światowego „Doing Business 2009”, oceniającym warunki prowadzenia biznesu w poszczególnych krajach, Białoruś znalazła się na 85. miejscu spośród 181 uwzględnionych państw świata. W stosunku do 115. miejsca w ubiegłorocznym zestawieniu jest to awans o trzydzieści pozycji. Ponadto Białoruś zajęła czwarte miejsce w pierwszej dziesiątce państw dokonujących reform w sferze prawnej i gospodarczej (wyprzedziły ją Azerbejdżan, Armenia i Albania). Doceniono działania władz na rzecz polepszenia klimatu inwestycyjnego. Pomimo awansu, przedstawiciele białoruskiego kierownictwa skrytykowali ranking, poddając w wątpliwość rzetelność zastosowanej w nim metodologii. Wyrazili także przekonanie, że z uwagi na skalę i tempo dokonywanych zmian Białoruś powinna znaleźć się na znacznie wyższym miejscu. Jednak bez głębokich reform gospodarczych w wielu zaniedbanych sektorach – na przykład w najgorzej ocenionym systemie podatkowym czy też niezwykle restrykcyjnych zasadach kontroli podmiotów gospodarczych – ambitny plan umieszczenia Białorusi w ścisłej czołówce państw najbardziej przyjaznych dla biznesu będzie trudny do zrealizowania.

🏰 **Wybory pozornie demokratyczne**

28 września zakończyły się wybory do Izby Przedstawicieli (izba niższa białoruskiego parlamentu). Według wstępnej oceny misji obserwacyjnej OBWE zarówno głosowanie, jak i podliczanie głosów przebiegało w sposób nieprzystający do standardów demokratycznych. Zwrócono uwagę na pewne postępy władz białoruskich w sferze organizacyjnej oraz umożliwieniu kandydatom prowadzenia kampanii. Jednak według autorów raportu nie miało to większego wpływu na ogólnie niedemokratyczny przebieg wyborów. Trudno kwestionować obiektywizm raportu OBWE, jednak

pozostaje pytanie: czy ktokolwiek spodziewał się rzeczywistej demokratyzacji procesu wyborczego, czy też chodziło jedynie o umiejętne upozorowanie przez władze Białorusi demokratycznej kampanii wyborczej?

❖ Dylematy białoruskiej opozycji

Tegoroczna kampania wyborcza do parlamentu w porównaniu do tej z 2004 roku charakteryzowała się niższym poziomem represji i ograniczeń wobec kandydatów demokratycznych. Zarejestrowana została większość zgłoszonych w terminie kandydatur obu koalicji opozycyjnych (Zjednoczonych Sił Demokratycznych i Europejskiej Koalicji), udostępnił im czas antenowy w państwowym radiu i telewizji oraz wydzielono skromną kwotę na prowadzenie kampanii (po 800 dolarów). Najbardziej zauważalną różnicą był brak – dotychczas powszechnej – praktyki administracyjnego pozbawiania już zarejestrowanych kandydatów możliwości dalszego udziału w wyborach pod pretekstem naruszeń ordynacji lub też innych wykroczeń. Naturalnie nie oznaczało to rzeczywistej demokratyzacji procesu wyborczego, ale niewątpliwie stwarzało większe możliwości kontaktu z wyborcami. Białoruska opozycja nie posiadała jednak spójnej koncepcji wyborczej. Część działaczy nie wykorzystwała państwowych funduszy na kampanię ani czasu antenowego, część nie prowadziła agitacji w ogóle lub prowadziła ją w znikomym zakresie, a w tle toczyła się dyskusja pomiędzy zwolennikami bojkotu a postulującymi potrzebę udziału w procesie wyborczym do końca. W rezultacie podczas kampanii opozycja była słabo widoczna, co stwarzało wrażenie jej niedostatecznego przygotowania merytorycznego i organizacyjnego. Nie można wykluczyć, że nawet w przypadku uczciwego podliczania głosów jedynie kilku opozycyjnych kandydatów miałyby szanse zasiąść w parlamencie. Powyższa sytuacja rodzi szereg pytań o dalszą rolę i miejsce opozycji w białoruskim życiu politycznym

oraz – co najważniejsze – o wypracowanie nowych koncepcji i formuł organizacyjnych, które pozwolą na nawiązanie kontaktu ze społeczeństwem i uzyskanie zauważalnego poparcia społecznego.

❖ Białoruska polityka zagraniczna – pomiędzy Wschodem a Zachodem

W ciągu ostatnich kilku miesięcy władze białoruskie wysłały pod adresem Zachodu szereg sygnałów świadczących o chęci porozumienia i zainteresowaniu współpracą. Znamienne było wypuszczenie wszystkich osadzonych uznanych przez społeczność międzynarodową za więźniów politycznych, w tym również kandydata w wyborach prezydenckich w 2006 roku Alaksandra Kazulina. Działaniom tym towarzyszyła bardziej liberalna polityka wobec działaczy białoruskiej opozycji, zwłaszcza w toku rejestracji kandydatów na deputowanych i następnie w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu. W odpowiedzi władze niektórych państw członkowskich UE i przedstawiciele unijnej dyplomacji dawali do zrozumienia, że są gotowi przystąpić do dialogu. Podobne stanowisko zajęły Stany Zjednoczone. I choć Zachód uzależniał ewentualne rozszerzenie współpracy – strona białoruska postulowała zniesienie sankcji – od przebiegu wyborów parlamentarnych 28 września, to ich niewątpliwie niedemokratyczny charakter nie spowodował zerwania dialogu. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że będzie on z obu stron pogłębiany. Równoległe do ocieplenia stosunków z Zachodem można było zaobserwować umocnienie strategicznego partnerstwa w stosunkach na linii Mińsk-Moskwa, czego najlepszym przykładem było spotkanie prezydentów Rosji i Białorusi 19 sierpnia w Soczi, gdzie obaj przywódcy zapewniali się wzajemnie o poparciu i efektywności współpracy. Pomimo że Białoruś wyraźnie zwleka z uznaniem niepodległości Abchazji i Osetii Południowej oraz blokuje rosyjskim oligar-

chom dostęp do białoruskich strategicznych przedsiębiorstw, Kreml jak na razie nie ucieka się do radykalnych metod nacisku poprzez zmniejszanie preferencji gospodarczych. Powyższa sytuacja jest efektem zręcznej polityki Mińska, który nie spełniając całkowicie oczekiwań zarówno Moskwy, jak i Brukseli czy Waszyngtonu, unika podporządkowania. Zachowuje w ten sposób szerokie pole manewru, co pozwala rozgrywać interesy każdej ze stron, a jednocześnie uzyskiwać wymierne korzyści ekonomiczne, takie jak preferencyjne dostawy rosyjskiego gazu i ropy naftowej oraz zachodnie inwestycje i technologie. W rezultacie Aleksander Łukaszenka, skutecznie balansując, utrzymuje możliwie największą niezależność Białorusi, ustępując tylko tam, gdzie jest to absolutnie konieczne.